



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 8-59-59

EXPRESS WIECZORNY
WARSZAWA
ABCD

wydanie.....
5. MAR. 1963
Nr 54 z dn.....

str. 6

EXPRESS WIECZORNY

Z TEATRU

Karolina Beylin

Neron i jego matka

Jean Racine: „Brytanik”, przekład Kazimierza Brończyka, Teatr Narodowy (Scena na Czackiego). Reżyseria: Wanda Laskowska. Scenografia: Zofia Pietrusińska.

WIE ma chyba Polaka, który nie znałby doskonale starego Neronu z jego portretu skresionego tak wyraziście w „Quo Vadis”. Tyran, okrutnik, zbrodniarz i kabotyn, ukazany tam jest w ostatnim okresie jego życia. Racine ukazał nam w swej tragedii Neronu w młodości, odsłonił niejako mechanizm jego straszliwych przywar w chwili, gdy młody władca, drząc jeszcze o swą władzę, wstępuje dopiero na drogę zbrodni, kierowany podstępnie przez intrygantów dworskich. Rozgrywka, którą tu widzimy, jest więc walką o władzę (pozwornie tylko walką o miłość Junii), gdyż władzy jedynie pragnie zarówno Neron, jak żądzą władzy pała druga naczelna postać tej sztuki, matka jego Agrypina.

Pięcioaktowa tragedia, ukazująca te wypadki, byłaby oczywiście całkiem nie do strawienia dla dzisiejszego widza; gdyby nie umiejętne zabiegi reżyserii i odpowiednia gra aktorów.

W spektaklu, jaki obejrzelismy, i jedno, i drugie wypadło doskonale. Widz ani się spostrzegł, kiedy połknął w ciągu dwu godzin esencję owych pięciu aktów i nie zdawał sobie sprawy, że słowa wygłaszane przez aktorów w swym pierwowzorze były długimi, pompastycznymi tyradami, które np. aktorzy Teatru Komedii Francuskiej w wielkim pietyzmie dla Racina recytują śpiewnym wierszem niemalże w całości. Tu, nikt się nie dziwił, że ta monumentalna tragedia zmieściła się doskonale w ramach kameralnej scen-

ki Teatru Narodowego i co najważniejsza, przejmując nas wielką rozgrywką uczuć, jak rzecz całkiem współczesna i nowoczesna. Ze poeta Racine zwyciężył Racina koturnowego i pełnego patosu autora dramatyczne-

go. Udać się to mogło reżyserii tylko pod warunkiem rozporządzania odpowiednimi siłami aktorskimi. Reżyser Wanda Laskowska była w wyjątkowo dobrym położeniu: dwie naczelne role mające za sobą tradycje największych aktorów świata (zwłaszcza Agrypina), grają wręcz znakomicie Irena Eichlerówna – Agrypinę, Ignacy Gogolewski – Neronu.

Eichlerówna ukazuje się oczom widzów zrazu niczym posąg antyczny: siedzi w rzymskim fotelu z poręczami, czy ma przyniknięte, rysy twarzy zastygłe w maszkę bolesną. Tak wygląda kobieta ranioma w swej ambicji, oszalała z bólu na myśl, że władza może się jej wymknąć z rąk i że, co gorsza, zabierze ją od niej syn, który jej zawdzięcza wszystko. Od tego początku poprzez wszystkie odcienie walki z synem i z intrygantami wyzwoleniem Narcyzem potrafiła Eichlerówna przeprowadzić swą jakże trudną rolę. Widz wie, patrząc na nią, że nic jej nie urażuje, że zginię śmiercią żadaną jej przez syna (mimo że Racine nie doprowadził do tego momentu), ale przeżywa wraz z nią zwycięstwa i klęski, a dzieje się to niewątpliwie dzięki sugestywnej grze i owemu niepowtarzalnemu głosowi, jakim Eichlerówna rozporządza.

Ignacy Gogolewski potrafił odtworzyć wszystkie skomplikowane odcienie charakteru młodego Neronu. Był cyniczny, pełen sadyzmu i okrucieństwa, gdy trzeba, przyniły, kiedy indziej okrutny, chwiejny i kabotynski. Jedną to z najlepszych ról tego interesującego aktora. Promiennym młodzieńcem i ufnym Brytanikiem był Józef Łotysz, a wiośnianym zawiśniętym dziewczęciem Grażyna Stanisławska ze spokojem i godnością towarzyszyła swej pani, Agrypinie. Dwa przeciwstawne typy, czarnego charakteru w osobie Narcyza i pozytywnego nauczyciela Neronu, Burrusa grali: Igor Smiałowski (z umiarem, spokojem i bez żadnej szarży) oraz Andrzej Szczepkowski (trafny w każdym szczególe).

Scenografia, zgodnie z założeniem kameralnym ograniczyła się właściwie do jednego fotela pośród rzymskiej komnaty pałacu Neronu.